

**Opinia Wytwórni Filmów Dokumentalnych i Fabularnych na temat**  
**KOMUNIKATU KOMISJI DO PARLAMENTU EUROPEJSKIEGO, RADY,**  
**EUROPEJSKIEGO KOMITETU EKONOMICZNO-SPOŁECZNEGO I KOMITETU**  
**REGIONÓW pt. Film europejski w dobie cyfrowej. Łączenie różnorodności**  
**kulturowej z konkurencyjnością**

Komunikat Komisji Europejskiej „Film europejski w dobie cyfrowej. Łączenie różnorodności kulturowej z konkurencyjnością” należy uznać za interesujący oraz istotny w kontekście podejmowanych działań zmierzających do rozwoju obszarów przemysłu filmowego.

Należy podkreślić, iż komunikat zawiera interesujące analizy w tym m.in. analizę dotyczącą obszarów dystrybucji w tym dystrybucji poprzez VoD. Warte podkreślenia wydaje się stwierdzenia iż technologia VoD oferuje wielki potencjał, wymaga jednak odpowiednich inwestycji i rozwoju nowych umiejętności jak i nakładów finansowych.

Istotnymi wydają się być również wszelkie podejmowane działania zmierzające do aktywizacji dyskursu dotyczącego rozwoju sektora filmowego.

Przy tych dyskusjach nie należy zapominać, że specyfiką FILMU jest fakt, że stanowi on szczególne połączenie TOWARU ze SZTUKĄ ( w Europie za tradycją francuską postrzega się Film bardziej jako SZTUKĘ, ale w Ameryce na przykład- jest to bezwzględnie TOWAR).

To proste rozróżnienie w sposobie podejścia do tego szczególnego produktu generalnie określi wszystkie wyznaczniki konkurencyjności jednych filmów czy kinematografii narodowych /europejskich względem innych oraz wyjaśni WYNIKI, które osiągają dane kinematografie.

Najmniejszego znaczenia dla atrakcyjności danego produktu nie będą miały kwestie techniczne typu pola eksploatacji , cyfryzacja, itp.- kwestie techniczne mogą decydować o możliwościach większego dostępu widzów do danego produktu (np. wszelkie formy VOD), ale nie o jego atrakcyjności, konkretnie- widz wybierze po prostu lepszy Film, mając w przedstawionej ofercie danego pola eksploatacji filmy słabsze i lepsze.

Podobnie rzecz się ma z tematyką filmów, dlatego w niniejszej opinii pomijamy zupełnie kwestię „łączenia różnorodności kulturowej z konkurencyjnością” –cokolwiek by to miało znaczyć. Jeśli już , to raczej jest na odwrót- film tzw. „dobry” trafiając do szerokiego grona odbiorców na świecie w sposób naturalny kształtuje ich świadomość w zakresie poruszanych spraw.

I nic tu nie pomogą jakiegokolwiek zabiegi propagandowe , zalecenia odgórne, którymi, niestety , w odróżnieniu od tzw. Hollywoodu naszpikowana jest kinematografia europejska. ( z wyłączeniem może takich kinematografii jak islandzka, turecka, ..)

Dziwi zatem w niniejszych rozważaniach Komisji Europejskiej stwierdzenie „...Sukcesu nie można mierzyć tylko udziałem w rynku i dochodami ze sprzedaży biletów. Filmy mogą być przeznaczone dla odbiorcy niszowego, co może skutkować mniejszymi udziałami w rynku na poziomie krajowym/unijnym i światowym. Niemniej filmy takie mogą skutecznie trafiać do docelowych odbiorców, przyczyniając się w ten sposób do różnorodności kulturowej.”

Albo autorowi opracowania chodzi o debatę nt. jak zwiększyć konkurencyjność i rentowność przemysłu filmowego albo znowu skupia się nad sensownością wyznaczania dyrektyw dla przemysłu europejskiego.

Niestety - jedno stoi w sprzeczności z drugim.

Tzw. „odbiorca niszowy”- to w dużej mierze powinni być widzowie festiwali filmowych, aczkolwiek i tutaj- organizatorzy festiwali starają się przemycić pod różnymi nazwami programów towarzyszących filmy komercyjne, kasowe.

Wracając do kwestii FILMU jako SZTUKI w kinematografii europejskiej, już dosyć dawno zauważono, że generalnie „film artystyczny” nie może być konkurencyjny dla „filmu amerykańskiego”.

EUROPEJSKA NAGRODA FILMOWA „FELIX” (z członkiem-współzałożycielem Krzysztofem Kieślowskim) ze stałą siedzibą w Berlinie powstała w 1988 roku, głównie w celu przeciwdziałania zalewowi filmów amerykańskich w Europie (a statuetka „Felix” to nasz europejski „Oscar”). Uważano wówczas , że tzw. „kultura wysoka” w filmie bardziej uwrażliwi odbiorców w całej Europie na sztukę filmową , edukację , poruszaną tematykę, m.in. oczywiście wielokulturowość i tym samym przyciągnie widzów do kina, stawiając zdecydowaną zaporę filmom amerykańskim. Taki też zapis figurował w regulaminie zgłoszeń do ówczesnych Europejskich Nagród Filmowych.

Już po 2- latach od rozpoczęcia działalności Nagród, organizatorzy anonsując kolejną edycję imprezy, w preambule Regulaminów przyznali, że w związku z zastosowaniem w poprzednich edycjach imprezy ostrych kryteriów artystycznych przy wyborze filmów zgłaszanych do nagród, cyt. „opustoszały im kina, widzowie uciekli” . Wobec tego Regulamin został odpowiednio zmodyfikowany w ten sposób, że filmy zgłaszane musiały się wykazać – oprócz walorów artystycznych także sukcesami komercyjnymi w kraju produkcji.

Jednakże zabieg ten nie okazał się wystarczający na tyle, żeby przyciągnąć widzów do kin na filmy europejskie, pomimo ciągłych modyfikacji jakim poddawany jest Regulamin Akademii.

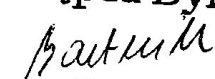
Odnosząc się do sprawy wewnętrznych programów finansowania, jak wynika i z opracowania i z realiów, dotychczas istniejące programy europejskie, takie jak Eurimages, czy Media Desk (aktualnie „Kreatywna” Europa”) niespecjalnie są pomocne w osiągnięciu głównego celu, jakim jest konkurencyjność kinematografii europejskiej nie tylko na arenie światowej, ale nawet w Europie. Trudno powiedzieć, czy planowane Forum Filmowe będzie w stanie zmienić tu cokolwiek, gdyż będzie to po prostu kolejny eksperyment.

Natomiast na pewno bardzo ważną kwestią wartą tu podkreślenia jest fakt powszechnie występującego w przemyśle europejskim braku przywiązania wystarczającej wagi do dystrybucji i promocji filmów, przy skoncentrowaniu się jedynie na samej produkcji filmów. Dlatego Aspekt pt. „Koncentracja na produkcji i ograniczone zainteresowanie dystrybucją i promocją” w Punkcie 1.3 Opracowania uważamy tu za bardzo istotny. Profesjonalna promocja produktu winna zaczynać się na etapie pomysłu-developmentu, i winna być poprzedzona badaniami rynkowymi –tak jak ma to miejsce w przypadku filmów amerykańskich, gdzie Film jest głównie TOWAREM, który musi być odpowiednio przemyślany, wyprodukowany i dobrze sprzedany.

Nawiązując do zalecanej przez Komisję Europejską promocji wielokulturowości europejskiej, dobrze by było zwrócić uwagę Komisji na fakt, że jednym z lepszych sposobów takiej PROMOCJI jest możliwość prezentacji dokonań różnych kinematografii na istotnych międzynarodowych festiwalach filmowych w Europie, tj. Berlin, Cannes, Wenecja. Tymczasem odnosi się wrażenie - na pewno w przypadku filmów z Polski, że festiwale te od dawna wręcz unikają wszystkiego „co przychodzi z Polski”. Sytuacja taka dotyczy nie tylko konkursu głównego, ale nawet programów pobocznych, gdzie aktualnie udział w programie pobocznym jest wielkim sukcesem filmu, w odróżnieniu od lat wcześniejszych gdzie w konkursie festiwalu zawsze startował polski film.

Efektom takiej tendencji jest to, że polski film wystartował w konkursie festiwalu w Berlinie po raz pierwszy (z zastrzeżeniem ww. wyjątków) w ub. roku (2013), po 25 latach, kiedy to film J. Zaorskiego pt. „Matka Królów” był ostatnio tam prezentowany jako czysto polska produkcja.

Ale jak mają konkurować filmy europejskie-nawet na tych festiwalach w Europie, jeśli posługując się nadal przykładem Berlina, widzimy, że szczególnie po roku 2000, w programie konkursowym tego festiwalu ilość filmów amerykańskich wzrosła już do połowy, a znaczącą część puli konkursowej tego festiwalu zajmują już na stałe produkcje lub koprodukcje niemieckie.

**Zastępca Dyrektora**  
  
**mgr Barbara Bartnik**